

Nieznane zdjęcia Pentagonu po zamachach 9/11

4 kwietnia 2017

Informacja o publikacji serii dotychczas niepublikowanych 27 zdjęć zniszczeń Pentagonu tuż po rzekomym uderzeniu w niego Boeinga 757 pojawiła się 30 marca na „Twitterze” FBI Records Vault. Swoją drogą w jak zaskakujących czasach żyjemy, gdy „Twitter” staje się główną platformą komunikacji pomiędzy rządzącymi i rządzonymi...

Zdjęcia można obejrzeć na stronie FBI. Ich publikacji towarzyszy szemrana kampania medialna, jakoby niniejszym zamknięto usta zwolennikom „teorii konspiracyjnych” którzy kwestionują „oczywistą” oficjalną wersję, że uderzenia w Pentagon dokonał Boeing 757. Dowody „miażdżące” tych, którzy poddają w wątpliwość oficjalną wersję są w rzeczy samej miażdżące: są to dwa zdjęcia grzecznie ułożonych kawałków samolotu na jakimś fragmencie trawniczka. Nikt nie wie gdzie, kiedy, ani z jakiego złomu zostały te części pobrane.

Jedna z nich zawiera nawet jakiś numer seryjny samolotu American Airlines. To cud na miarę znalezienia paszportu jednego z zamachowców w ruinach WTC bezpośrednio po zamachach (co dokładnie miało podobno miejsce).

I to było by na tyle. Ale z pewnością jakaś grupa konsumentów mediów uzna, że temat jest zamknięty, bo przecież opublikowali zdjęcia szczątków Boeinga pod Pentagonem, no nie?

Większość pozostałych zdjęć ukazuje pogorzelisko i – co ciekawe – nadal nie widać literalnie ani jednego kawałka konstrukcji samolotu. Bezpośrednio po zamachach publikowano przez krótką chwilę w mediach zdjęcie rzekomego silnika samolotu w oparach dymu znalezione na trawniku przed Pentagonem. Zaprzeszano jego publikacji gdy różni eksperci awiacyjni zgodnie stwierdzili, że to z pewnością nie jest

silnik Boeinga 757 – chociażby dlatego, że jest o połowę mniejszy od silnika 757.

Wszelako FBI by nie było sobą, gdyby nie dołączyła do tego zestawu zdjęć trzech fotek, które nie pasują do oficjalnej teorii. Przyjrzyj im się dokładnie:

Po pierwsze widać, że pożarem było objęte więcej niż całe skrzydło pierwszej linii zabudowań Pentagonu. Widać to po stanie ściany i widać to po stanie dachu. Tak rozległy pożar nie mógł być wynikiem uderzenia i eksplozji czegokolwiek w miejscu, w którym do uderzenia doszło. Potwierdza to „konspiracyjną teorię” o podpaleniu części Pentagonu przy okazji tragedii 9/11 w celu zniszczenia różnych niewygodnych dokumentów. Nawiasem mówiąc dokumentacja księgowa dotycząca „zaginionych” 2,3 mld USD z budżetu Pentagonu podobno także znajdowała się w tym pierwszym budynku i podobno spłonęła w wyniku ataku z 11 września... O zaginięciu tych 2,3 mld USD poinformował Donald Rumsfeld 10 września 2001...

Po drugie – co mocno zastanawiające – widać ślady pożaru na trzeciej linii budynków Pentagonu. Biorąc pod uwagę, że druga linia została uszkodzona w niewielkim stopniu i nic się w niej nie zawaliło, a trzecia w ogóle nie została uszkodzona, to skąd ten pożar?

Swoją drogą zdumiewa mnie ta rzekoma nieudolność FBI w zamknięciu tematu. Wydawało by się, że przez tyle lat można było już nakręcić technologią Hollywood dowolną wersję filmiku z Boeingiem 757 rzekomo nagrany przez jedną z kilkudziesięciu kamer CCTV wokół Pentagonu. I byłaby to tak samo realistyczna wersja, jak realistyczne są efekty specjalne z Hollywood. Z jakiegoś powodu tego nie zrobili. Z jakiegoś powodu kilka lat temu ujawnili nagranie rzekomo właśnie z jakiejś kamery CCTV, które ukazuje raczej rakietę, z pewnością nie samolot pasażerski, choć w ogóle niewiele na nim widać. A bezpośrednio po zamachach 9/11 FBI skonfiskowało wszystkie nagrania z kilkudziesięciu kamer „na dolocie” do Pentagonu. Każda z nich

musiała zarejestrować przelot ogromnego Boeinga 757. Więc czemu nie opublikowano żadnego z nagrań?

Ale opublikowano zdjęcie z tabliczką na trawniczku. No. To pozamiatane.

Autorstwo: Andreas

Na podstawie: [Twitter.com](https://twitter.com), TheDailySheeple.com

Źródło: EfektSetnejMalpy.pl